Należytość pocztowa opłacona gotówką.

CENA 30 MAREK.

№ 23. Radomsko, niedziela 28 maja 1922 r. Rok 3.

GAZETA RADOMSKOWSKA

Tygodnik Polityczno-Społeczno-Ekonomiczny
WYCHODZI NA KAŻDĄ NIEDZIELĘ.

Cena prenumeraty: na kwartał II-gi . . 300 mk.
Adres Redakcji i Administracji: Radomsko, ul. Brzeźnicka 6.
(dawniej ul. Kaliska 25.)

CENY OGŁOSZEŃ:
Pierwsza str.— za wiersz jednoszpaltowy lub jego miejsce 120 mk.
druga — piąta 75 mk., następne 60 mk.,
Nekrologi m. 70 za wiersz. Drobne ogłoszenia po 15 marek za wyraz

Radomsko w liczbach.

IV.

Pozostały nam jeszcze do rozpatrzenia dwa działy, uwzględnione przez ogólny spis: **domy** i **zwierzęta**.

Ogólna ilość **domów** w Radomsku (bez Bartodziej) wynosi 1,148, w tem 110 (9½%) pokrytych materjałem ogniotrwałym (dachówką, blachą, łupkiem), a 1038 (90½%) nieogniotrwałym (gontem, papą i słomą). Jeśli chodzi o wysokość naszych domów, to parterowych mamy 886 (77%), jednopiętrowych — 188, dwupiętrowych 67, trzypiętrowych — 7. Gdy zwrócimy uwagę na urządzenie domów, to 77 posiada kanalizację i wodociągi, 172 elektryczność, 18 — osobne pralnie, 199 — ogrody, a oddzielnych wychodków naliczono 1424. Mieszkań w całem mieście spis zanotował 3,832, w tem jednoizbowych (sama kuchnia) 1,861, dwuizbowych (1 pokój i kuchnia) 1,152, trzyizbowych (2 pokoje i kuchnia) 468, czteroizb. 185, pięcioizb. 53, sześcioizb. 26, siedmioizbowych 13, ośmioizb. 3, dziewięcioizb. 1, jedenastoizb. 1, trzydziestoizb. 1, pokoi bez kuchni 68, niezamieszkałych mieszkań (sklepy, biura, szkoły, składy, zrujnowane) 162.

Przyglądając się uważnie powyższym cyfrom, zauważamy przedewszystkiem ogromny procent domów, pokrytych nieogniotrwałym materjałem, co może doprowadzić w razie nieszczęśliwego wypadku do wielkiej katastrofy i dlatego też, dążąc ustawicznie do zmiany pod tym względem na lepsze, musimy bardzo cenić Straż Ogniową, która jedynie może przyjść nam z pomocą podczas pożaru. Duży procent mamy domków parterowych, a właścicielami są przeważnie chrześcijanie, których nie możemy nazywać kamienicznikami i dlatego też nasze Stow. właśc. Nieruchomości Chrześc. ma zupełnie inny charakter, aniżeli w dużych miastach, więc nic dziwnego, że przy wyborach otrzymało największą ilość głosów. Pod względem urządzeń domy nasze przedstawiają się marnie, a wobec dzisiejszej ustawy o lokatorach nie zanosi się na ulepszenia, można nawet powiedzieć, że dzieje się odwrotnie. Liczba mieszkań równa się prawie liczbie rodzin, a ponieważ duży procent jest ludzi samotnych, więc nic dziwnego, że taki u nas brak mieszkań. Gdy zaś zwrócimy uwagę, że poza magistratem żaden urząd, żadne biuro i przeważna część szkół nie mają swoich własnych domów, a stare wciąż się rujnują, nowych zaś nikt nie buduje—to jasne, jak słońce, że zbliża się katastrofa i przyjdzie napewno, jeśli nie nastąpi zmiana obecnych ustaw.

O zwierzętach domowych powiemy krótko, wyliczając tylko ważniejsze cyfry. Spis zanotował w mieście 277 koni, 6 mułów, 468 sztuk bydła rogatego (7 wołów, 1 buhaj, 460 krów — tu fachowy hodowca inwentarza miałby dużo do powiedzenia), 858 sztuk trzody chlewnej, 6 owiec, 139 kóz, 224 króliki, 24 ule z pszczołami, 15 perlic, 2,252 kury, 450 gęsi, 301 kaczek, 5 indyków.

Podana przez nas krótka staty-

styka wykazuje wiele braków w mieście, to też Rada Miejska powinna często zaglądać do tych cyfr, a niekiedy szukać szczegółowszych danych, aby z każdym miesiącem można było zdążać do zmiany na lepsze. Nie zrobi się nic wielkiego nagle i pierwszą rzeczą jest nakreślić sobie dobrze obmyślany plan działania, mający na celu podniesienie miasta, a następnie ścisłe wykonywanie planu. Praca dorywcza, dbająca tylko o zepchnięcie palących spraw, a nie przewidująca na dalszą metę, nie wyda pomyślnych rezultatów.

R.

Wiadomości z tygodnia.

Rada Ligi Narodów rozpatrzyła i załatwiła sprawy gdańsko-polskie: 1) prowadzenie spraw zagranicznych wol. m. Gdańska należy do Polski, 2) nie uznano układu Gdańska z Niemcami, dotyczącego t. zw. pomocy prawnej w sądownictwie, a natomiast Polska uwzględnie Gdańsk w ramach swoich układów z Niemcami, 3) Rząd Polski ma prawo sprzeciwu w dziedzinie wydaleń obywateli polskich z Gdańska, a decyzja należy do Ligi Narodów, 4) kompromisowo załatwiono sprawę stanowiska prawnego polskich urzędów, urzędników i okrętów, 5) utrzymano zakaz fabrykacji aeroplanów w Gdańsku. Wynik ogólny przedstawia się korzystnie dla Polski.

Finlandja wycofała się z układu polsko—bałtyckiego, gdyż komisja zagraniczna odrzuciła ratyfikację. Jest to wprawdzie nieznaczna szczerba w naszym bloku państwowym, jednak dyplomacja polska musi czynić starania, aby naprawić stosunki, co wymaga dzielnego posła w Helsingforsie, a p. Sokolnicki za takiego uchodzić nie może. Prawica sejmu finlandzkiego składa się z germanofilów, a lewica z bolszewizujących socjalistów, więc trudne było stanowisko kierownika polityki p. Holsti'ego, który podpisał układ 17 marca w Warszawie, to też gabinet podał się do dymisji.

Umowa z Niemcami w sprawie przejazdu przez nasze terytorjum do Prus Wschodnich zacznie obowiązywać od 1 czerwca. Będą przepuszczane uprzywilejowane pociągi, w których mogą przejeżdżać posażerowie bez dowodów osobistych i polskich wiz.

Komisja spraw wojskowych odrzuciła niedorzeczny 62 artykuł projektu belwedersko—rządowego o powszechnej służbie wojskowej, rozciągający ochotniczą służbę wojskową na kobiety.

W Holandji Druga Izba przyjęła projekt, upoważniający rząd do przedłużenia czasu pracy o półtorej godziny dziennie w fabrykach i warsztatach.

We Lwowie odbył się zjazd prezesów 72 gniazd sokolich. Według dotychczasowych raportów podczas zlotu sokolstwa we Lwowie stanie do ćwiczeń 1000 druhów, a do zawodów 200 uczestników z Małopolski. Druhen weźmie udział 300, stanie także kilkuset chłopców i dziewcząt do ćwiczeń młodzieży. W czasie zlotu odbędzie się wystawa z prac i pamiątek za okres 55 lat istnienia. Wystawa da początek muzeum i archiwum.

Pas neutralny pomiędzy Polską a Litwą według decyzji Rady Ligi Narodów ma pozostać pod względem wojskowym, lecz ma być skasowany pod względem administracyjnym. W celu zbadania, jak ma przebiegać linja graniczna, Rada postanowiła wysłać komisję na miejsce, która przygotuje odpowiedni raport.

W Wilnie odbywają się wielkie uroczystości z powodu 400-lecia kanonizacji św. Kazimierza.

Opłaty pocztowe od 1 lipca będą podwojone w celu utrzymania równowagi budżetowej. W porównaniu z innemi cenami opłaty pocztowe są bardzo niskie.

Z SEJMU.

Najwięcej zainteresowania budzą rozprawy nad ordynacja wyborczą, które idą zbyt przewlekle, i nad monopolem tytuniowym. Wśród posłów mamy zagorzałych zwolenników monopolu, szczególniej na lewicy, i również zagorzałych zwolenników prywatnej fabrykacji. Ta sprawa powinna być rozpatrywaną pod kątem interesu państwa, czyli większego dochodu skarbowego. Otóż wszystko przemawia za tem, że więcej będzie dochodu, jeśli przemysł tytuniowy zostanie w prywatnych rękach, a państwo nałoży nań akcyzę. W czasie obrad w Sejmie doszło do tego, że zwolennik monopolu wiceminister Mikulecki zarzucił oszczerstwo ks. posłowi Adamskiemu, który wykazywał ujemne strony monopolu. Wiceminister został zmuszony do odwołania zarzutu.

Traktat z Niemcami w sprawie G. Śląska został rozpatrzony w komisji zagranicznej i wniesiony na ogólne posiedzenie Sejmu do zatwierdzenia, co też uczyniono jednogłośnie.

Z posiedzenia Sejmiku Powiatowego.

I.

W dniu 18 b. m. o godzinie 11 przed południem w sali obrad Rady Miejskiej przewodniczący Sejmiku, starosta p. Harmata, stwierdziwszy wystarczającą liczbę radnych otworzył czternaste z rzędu plenarne posiedzenie. Sekretarz Wydziału Sejmiku, p Kosiński, zapoznał zebranych z porządkiem dziennym, obejmującym 12 punktów. Przeczytawszy sprawozdanie Wydziału Powiatowego, które objęte było punktem pierwszym obrad, przystąpiono do dyskusji, która w stosunkowo krótkim czasie została wyczerpana.

Przystąpiono do punktu drugiego o warunkach pożyczki na budowę szkoły rolniczej w Dobryszycach, a wynoszącej 10 miljonów marek, zaciągniętych przez Sejmik na lat 20, oprocentowanej 3% i spłacanej ratami. Biorąc pod uwagę, że rządowa pożyczka ofiarowana jest na bardzo przystępnych warunkach, Sejmik jednogłośnie uchwalił z takowej w całej rozciągłości skorzystać, dając Wydziałowi wolną rękę do przyjęcia warunków z nią związanych.

Z kolei przystąpiono do dyskusji nad punktem trzecim w sprawie potwierdzenia uchwały o zaciągnięciu 10 miljonowej pożyczki na kupno walca parowego i upoważnienia Wydziału Powiatowego do przyjęcia pożyczki

na warunkach, jakie ustali Bank Komunalny. Nad tem punktem wyłoniła się dość przydługa i jałowa dyskusja, którą można usprawiedliwić tem, że niektórzy radni niedostatecznie zrozumieli istotę sprawy i, opierając się na mylnych kombinacjach posunęli swoje spostrzeżenia całkiem w innym kierunku. Po kilkakrotnych dopiero wyjaśnieniach, które dawali wyczerpująco p.p. Harmata, Kosiński, Born, Marczewski i wielu innych, których na tem miejscu trudnoby było wymienić, sprawę dostatecznie wyświetlono i bez protestu i zastrzeżeń jednogłośnie zatwierdzono.

Punkt czwarty, który ujmował uchwalenie kredytu w sumie $1^1/_2$ miljona marek na akcję dokarmiania dzieci załatwiono w ten sposób, że biorąc pod uwagę, iż z dniem 1 czerwca r.b. Ameryka zwija w tym kierunku swą pracę i że wskutek tego, nie chcąc dopuścić, aby tak ważna praca została zaniechana, społeczeństwo polskie winno ją bezwarunkowo kontynuować. Rząd polski przyjął prowadzenie tej akcji na siebie w dwuch trzecich częściach, jedną trzecią zaś ponieść mają ciała samorządowe. W dyskusji krótkiej zabierali głos p. p. Harmata, Niewiarowski i inni. W rezultacie uchwalono 1 miljon 200 tysięcy marek na ten cel, jednocześnie wybierając do Polsko-Amerykańskiego Komitetu dokarmiania dzieci ze strony Sejmiku p. Jabłońskiego. Charakterystyczne i sympatyczne były uwagi ze strony prawie całego Sejmiku, aby funduszów tych używać z oględnością, co wyrażało się w tem, aby dokarmiać dzieci rzeczywiście takie, które bezwzględnie potrzebują i rzeczywiście zasługują, wyłączając zaś takie, rodzice których zajęci są tylko strejkowaniem. Uwagi takie ze strony radnych wypowiedziane świadczą niezbicie, że idea strejkowania propagowana przez wrogie nam czynniki zawsze będzie potępianą.

Punkt piąty porządku dziennego obejmował uchwalenie zapomogi dla gminy Pajęczno na odbudowę mostu pod Wąsoszem. Sprawa ta tak się przedstawia, że ponieważ most ten jest jakby własnością dwuch sąsiadujących powiatów, t. j. Częstochowskiego i naszego, logicznem było ujęcie sprawy w ten sposób, że koszt budowy pokryją w równej mierze te powiaty.. Połowa więc wynosząca 2 miljony przypada na gminę Pajęczno, Sejmik jednak, biorąc pod uwagę nie zamożny stan gminiaków, postanowieniem swem przyszedł im z pomocą, sejmik pokrywając całą sumę z tem zastrzeżeniem, że jeden miljon gmina Pajęczno zwróci Sejmikowi ratami w ciągu pięciu lat bezprocentowo. Aby jednak zobowiązać gminę Pajęczno do przestrzegania terminów spłat ustanawia się $1^0/_0$ tytułem kary za wpłaconą ratę nie w terminie.

Punkt szósty wzięty pod obradę dotyczył sprawy przyznania kredytów w kwocie 1 miljona marek na repatrjantów. Starosta p. Harmata wyjaśnił sprawę repatrjacji, podnosząc konieczność uchwalenia tak niewielkiej kwoty. I w tym wypadku przeciętny obywatel mógł się przekonać o zdrowym tak zwanym, chłopskim rozumie. Sprzeciwu, choćby wyjątkowo jednego głosu, nie było. Każdy pojmował, że uchwalić ten miljon jest obowiązkiem. Ale, jak przy sprawie dokarmiania dzieci, tak i w tej, prawdziwie obywatelskie wystąpienie kilku radnych zjednało sobie ogólne uznanie. Damy, mówili radni, i dawać musimy i będziemy, gdy chodzi o odbudowę zniszczonych powiatów, gdy chodzi o pomoc dla naszych rodaków, powracających z piekła bolszewickiego, damy Litwinom i Białorusinonm, gdyż to są obywatele naszego państwa, ale nie chcemy dać tym żydom, którzy, urządziwszy piekło w Rosji i przyprowadziwszy ją do ruiny, a bojąc się słusznego gniewu ludu moskiewskiego uciekają stamtąd do nas. Tym dać nie możemy. Jesteśmy tolerancyjni i każdego gościnnie przyjmiemy, warunkując, że przygarniętym przez nas niewolno działać na szkodę Państwa. Te dwa charakterystyczne momenty z obrad Sejmiku świadczą chlubnie o naszej tężyźnie narodowej.

Regulamin dla Powiatowej Komisji Opieki Społecznej, jako punkt siódmy porządku obrad bez dyskusji uchwalono. E. Ski.

C. D. N.

Z OKOLICY.

Ze Sulmierzyc

Od sławetnego wystąpienia zwolenników kijowych i kamiennych w Sulmierzycach w dniu 26 marca 1922 r., a kompromitujących haniebnie program ludowcowy posła Rudzińskiego wobec ludzi zdrowo myślących, zapamiętali obrońcy i słuchacze swego mistrza w każdy drugi wtorek i środę przez 6 tygodni, zgromadzali się na rynkach sulmierzyckich i pajęcznowskich, zawsze z niezawodnym argumentem pałki, wyglądając z utęsknieniem powrotu i przybycia Taty, zapowiedzianego naprzód. Po dłuższej rozłące breźnickiej z d. 20/III. 1922 r. zjawił się upragniony mistrz. W dniu 10 maja 1922 r. jarmark środowy w Sulmierzycach ożywił się, w tutejszych kątach p. Rudziński stanowi dla ruchu jarmarcznego wielką przynętę i czem dawniej przed 30 laty były katarynki i karuzele, tem obecnie dla obałamuconych mas są przyjazdy posła ze swymi miejskimi towarzyszami. Na takich wiecach p. Rudziński rzuca całemi pękami

wdzięcznych i woniejących dla niewybrednych słuchaczy kwiatów parlamentarno —jarmarcznej. Nieustraszonym był mówca; otaczali go swojscy janczarzy z kijami, porządku pilnowali stróże bezpieczeństwa, przybyli w tym dniu od rana do Sulmierzyc. Zresztą poważnych, mądrych ludzi tam nie było i podobny z podobnych był zadowolony. Udało mi się uszczknąć z tych bukietów wymowy i na pamiątkę zachować kilka kwiatków wprawnego agitatora. Omawiał Kongres genueński, z którego wkrótce— jak mówił—wybuchnie wojna. I znowu ty, biedny ludu, pójdziesz na wojnę, jak w czasie najścia bolszewików, inni siedzieć będą na różnych posadach i frontu nie zobaczą, a ty bronić będziesz ojczyzny. - Kursy sulmierzyckie, rozpędzone w dniach 25 i 26 marca 1922 r., wyśmiał, prawiąc, iż chłopa nie trzeba uczyć jak krowę pogłaskać, świnię z gnoju obetrzeć i t. d. Napadał na p. star. Harmatę, który, jak mówił, sprzyja narodowcom i policjantów posyła za rcznosicielami nauki po wsiach, - sprzedającymi gazetę ludową „Wyzwolenie". Napiętnował Witosa i kompanję drzewną, nazywając ich zdrajcami. W sprawie daniny mówił, iż wobec uporu przemysłowców i dużych obszarników p. Michalski, minister finansów, przemysłowcom dał pożyczki 40 miljardów marek i zyskali na daninie 10 miljardów, dając z udzielonej pożyczki 30 miljardów daniny; wielcy obszarnicy wobec ciężkich warunków wymawiają się z opłaty, minister finansów obiecał im dać weksel na Anglję, która będzie dawać obszarnikom nawozy sztuczne i maszyny, a procent zapłaci kasa rządowa; tylko wy chłopi daninę płacić musicie, bo niema ktoby was bronił, a nas posłów thugutowców niewielu. Wam tylko brali 1920 r. konie, a panowie przyprowadzili zdechlaki. Wyszydzał pracę obywatelską ziemian i pytał się, co robili tacy Beliny Szpringery przed laty? Skromność pokorna, widocznie, mówcy nie pozwalała rozwodzić się nad swoją historją z przedwojennych lat, a byłoby rzeczą ciekawą przekonać się, kto więcej zrobił dla dobra ludu.

Była chwila kiedy z mównicy stołowej zszedł poseł Rudziński, zmęczonego chciał zastąpić pewien inżynier radomskowski, sztabowiec posła Rudzińskiego (czy nie p. Janczur?) począł coś mówić o gospodarstwach zagranicznych, wkrótce zaciął się (czy umyślnie?) i zszedł z podwyższenia zmuszając ochrypłego posła do ciągu dalszego, lecz już o przyszłych wyborach do sejmu. Wybierajcie, mówił, ludzi mownych, którzyby was umieli bronić; czas wielki na rozwiązanie obecnego sejmu,' endecy tylko wstrzymują i podpierają obecny sejm. W sprawie napadu z d. 25 i 26 marca 1922 r., dokonanego na prelegentów rolniczych w Sulmierzycach — proszę o świadków, damy wam napastnikom adwokatów, bronić was będziemy, bo wam grozi więzienie.

Potrzeba było dużo cierpliwości i wprawy, aby to wszystko zapisać na wołowej skórze, co przez 3 godziny mówił wygadany poseł Rudziński. Zakończył mowę prośbą, aby do Pajęczna licznie przybyli ludowcy na wiec polityczny na 21 maja 1922 r. Całe to tłumne zebranie bezkrytycznych mas miało miejsce 10/V. 1922 r. w Sulmierzycach przed domem restauracyjnym Karola Konikowskiego, na 20 kroków od szkoły, w czasie, gdy dzieci były w szkole i ze szkoły szły do domu; miały szczęście wielkie zapoznać, się pierwszy raz w życiu, z mową agitacyjną. Może dopiero z tych dzieci wyrosną prawdziwi obywatele Polski, którzy burzycieli nie będą słuchać i precz ich przepędzą, bo starsi ludzie, nie mając oświaty, dadzą się byle komu za nos wodzić, a szczególniej dużo obiecującym i litującym się pozornie nad ich krzywdą, a dążącym do swoich osobistych celów.

Wincenty Burak.

OD REDAKCJI.

Ze względu na to, że w naszem mieście „Gazeta Radomskowska" jest jedynem pismem, a wiedząc dobrze o tem, że nie wszyscy zgadzają się z naszemi poglądami, na sprawy społeczne i polityczne, czego dowodem są choćby ostatnie wybory do Rady Miejskiej, postanowiliśmy wprowadzić w naszym tygodniku dział **„WOLNE SŁOWO"**, idąc w tym wypadku za wzorem dobrze redagowanego dziennika „Słowo Radomskie", aby każdy mógł się swobodnie wypowiedzieć, a przez to wyjaśni się wiele rzeczy, w których często jest tylko nieporozumienie. Zastrzegamy się jednak, że artykuły muszą być treściwe, pisane bez niesmacznej i szkodliwej napastliwości i podpisane imieniem i nazwiskiem. Ponieważ dość często się zdarza, iż artykuły umieszczane są z opóźnieniem, z powodu obfitości nadesłanego materjału, a rzeczy aktualne, choć nieraz mniej ważne, mają pierwszeństwo, więc prosimy o wyrozumiałość, jeśli trzeba będzie czekać dłuższy czas na wydrukowanie przysłanej nam pracy.

Z sali sądowej.

Fałszywy podpułkownik żandarmerji przed Sądem.

W Radomsku grasował przez pewien czas niejaki Eugenjusz Błaszczyński, absolwent 6 klas gimnazj., z zamożnej rodziny ziemiańskiej z Lubelskiego, przedstawiając się w różnych szarżach wojskowych, najczęściej występując w roli podpułkownika żandarmerji kolejowej z kresów.

W tym właśnie charakterze Błaszczyński zaprezentował się fryzjerowi Władysławowi Mossurowi w Radomsku, wyrażając gotowość wystarania się dlań o koncesję na bufet lub zakład fryzjerski w Kowlu lub Równem. To jednak będzie kosztować Mossura 50,000 marek.

Mossur, jako zaliczkę, dał p. „podpułkownikowi" 2,800 mk., który napisał w tej kwestji odpowiednią prośbę, obiecując doręczyć ją osobiście, gdzie należy.

Wkrótce jednak rzekomy podpułkownik zaczął unikać Mossura, wobec czego tenże doniósł o wszystkiem policji, która owego ptaszka aresztowała. Znaleziono przy nim szereg fałszywych dokumentów. Po bliższem badaniu okazało się, że ów rzekomy dygnitarz był w rzeczywistości pionierem i karany był za dezercję 3 miesięcznem więzieniem.

Sprawa ta znalazła swój epilog przed Sądem Okręgowym w Piotrkowie. Obwiniony Błaszczyński, 23 letni młodzieniec, typ „ptaka niebieskiego", tłumaczył się, że owe 2,800 mk. od Mossura pożyczył, niezależnie od sprawy podania, że był wówczas w stanie nietrzeźwym itp.

Sąd po przeprowadzonej rozprawie skazał Błaszczyńskiego za fałsz i oszustwo, na jeden rok więzienia.

„WOLNE SŁOWO"

Dość strachu! Dość małoduszności!

Minęły wybory do Rady Miejskiej, jednostki przestaną już wkrótce rzucać na siebie wzajemne oszczerstwa, kłamstwa i kalumńje, przebrzmią „Chwile" bez echa, a jednak, zdaje mi się, że mimo spokoju i równowagi, jaka w prasie miejscowej nastanie, niktby nie domyślił się, że czegoś brak było, że trzeba nareszcie umieścić — coś, niecoś — choć jedno słówko, o urządzonym wiecu w dniu 1 maja przez Oddział T-wa „Rozwój" w Radomsku w miejscowym teatrze „Kinema". Ponieważ czas od tej daty dzieli nas dość długi, może dziś trudno byłoby umieszczać maleńką wzmiankę w Kronice, pozwalamy sobie z niniejszym artykułem wystąpić samym. Wszak nikt nie może zaprzeczyć — było na wiecu obecnych z górą dwa tysiące Polaków.

Wiec, urządzony staraniem miejscowego Oddziału T-wa „Rozwój" odbył się w nader niesprzyjających warunkach. Dzień bowiem 1 maja jest świętem światowym robotników, znajdujących się dotychczas, naturalnie nieświadomie a dzięki swym przywódcom, pod decydującym wpływem anonimowego mocarstwa żydowskiego, co więcej, dzień ten w Radomsku poprzedził dziesięciodniowy strajk, w ciągu którego, nie marnując czasu, krzątała się cała rzesza demagogów radomskowskich i „zagranicznych", grając całą siłą płuc na najczulszych strunach robotników. Mimo tych zrozumiałych przeszkód, a przewidywanych przez inicjatorów, wiec wypadł korzystnie, uświadomił bowiem nie jednego, który nie orjentował się dostatecznie w groźnej sytuacji.

O godz. 7 wieczorem, w czasie zapowiedzianym w odezwach, wiec otworzył, zagajając go jednocześnie w niedwuznacznych i dość silnych słowach, prezes miejscowego Oddziału, Aloizy Mach. Po zakończeniu swego przemówienia poprosił na przewodniczącego wiecu sędziego p. Michałka, który udzielił głosu prof. Józefowi Jaxa—Chamcowi, a ten wygłosił referat p. t. „My a Żydzi".

Cała sala podczas przemówienia burzliwie oklaskiwała mówcę, przerywając mu niejednokrotnie dalsze wygłaszanie referatu. Po zakończeniu patrjotyczny mówca otrzymał żywiołowe oklaski, długo, długo niemilknące. Nie dało się słyszeć ani syku, ani zgrzytu opozycji, na twarzach nie widać było ani lęku, ani lodowatego przerażenia wszyscy na swych twarzach mieli dziwnie jedną i jednolitą radość i wesołość, a w duszy czuli pokrzepienie i moc narodową.

Gdy zapanowało na sali głuche milczenie, zabrał głos ponownie prezes Oddziału i w krótkich słowach zachęcał znów, by ogół ludności chrześcijańskiej miasta Radomska, mimo kilku list polskich, szedł zgodnie z sumieniem i nakazem obywatelskim do urn wyborczych.

I znów na sali słychać było oklaski a na twarzach widać było radość, nie było ani syku, ani zgrzytu opozycji — była tylko jedna wielka harmonijna polskość i ona jedna tylko unosiła się nad zebranymi.

Nagle wśród tej radości i ogólnego wesela zjawia się na scenie, jak demon zła, kłótni i warcholstwa, starcza, przyprószona szronem siwizny, postać enpeerowca p. Miedzińskiego, który dawać zaczął taktyczne wskazówki prof. Jaxa - Chamcowi oraz Towarzystwu „Rozwój".

Okazało się, że mimo hasła bezpartyjnego, pod którym wiec został otwarty, boć „Rozwój" pracuje na gruńce li tylko ekonomicznego i gospodarczego unarodowienia przemysłu i handlu, nie prowadząc przytem żadnej polityki partyjnej, partyjnicy z N. P. e R u i P. P e e S u dokładali jednak wszelkich starań, by spokojny, jednolity i radosny nastrój sparaliżować a wiec rozbić.

Po przygrywce p. Miedzińskiego, który widocznie, jak gramofon, był nakręcony ręką p. Lenka zjawił się na scenie sam wódz, w całym majestacie p. Lenk Franc. ze swym oklepanym, a jak chcą inni, tradycyjnym okrzykiem „Towarzysze i towarzyszki". A dalej pieśń na starą nutę o chlebie, norach, poddaszach, głodzie, chłodzie i t. d. (łatwo się dalszego ciągu domyślić— stare kawały). Panie Lenk! Tą kołysanką nie trudno było rozkołysać tych, których się w dniu 1 maja od rana nakręcało a wieczorem „gotowych" na wiec sprowadziło. (szkoda, że nie z czerwonym sztandarem). To nie sztuka, Panie Lenk! Na zakończenie zdawało się p. Lenkowi, że zrobi nam ogromną niespodziankę, gdy krzyknie „precz z Rozwojem".

Leży przede mną na stole odezwa żydowska listy № 4, z której cytuję (proszę posłuchać, panie Lenk) „Wyborcy Żydowscy! O ile chcecie, ażeby w naszym mieście (Rodacy! Żydzi Radomsk nazywają już miastem swoim) nie panowali przedstawiciele „Rozwoju" idźcie wszyscy w niedzielę do urny wyborczej i głosujcie na listę, na której figurują najodpowiedniejsze — szyły—"

Panie Lenk! W tym momeńcie, kiedyś pan krzyczał na całe gardło „precz z Rozwojem" a pańscy towarzysze broni (żałuję bardzo tych nieszczęśliwych, że dadzą się panu za nos wodzić) śpiewali „czerwonego" a patrjoci „Rotę", w drukarni składano żydowską odezwę, z której wielce radosny dla pana urywek wyżej cytowałem.

I słusznie. Żydzi są w porządku, jeśli znalazł się polak, który chce nawet nazywać się obywatelem polskim a taki ośmiela się krzyczeć „precz z Rozwojem".

Żydzi, wydając odezwę panu tylko akompaniowali.

Czy niema spólnoty czasem, panie Lenk, z tym, coś pan krzyczał a tym, co widzę w odezwie żydowskiej? I jak mamy sobie to komentować? Gdybyś pan uszanował nastrój chwili i brał pod uwagę dobro całego społeczeństwa polskiego, które dąży do uzyskania niepodległości ekonomicznej, nie posunąłbył się pan tak daleko ze swoją demagogją. Myśmy jednak chcieli uszanować w panu obywatela Polski demokratycznej i dopuściliśmy pana do głosu.

A przyzna pan — mogło być inaczej!

Niech pan jednak niema złudzień! Mimo pańskiego krzyku, tryumfował nie pan, a dusza polska, która wzmociona silnemi słowami patrjoty, moc-

niej zaczęła drgać, a świadomość obudzona powiedziała jej, co ma czynić: czy walczyć z „Rozwojem", czy wstępować w jego szeregi.

Przedstawiciele narodu wybranego wiedząc o pańskiem wystąpieniu, chichocząc w kułak, szepcą sobie z dumą: — Myśmy tak chcieli!

Więc nie wolno, panie Lenk, w pojęciu pana, dążyć do rozwoju życia narodowego w Polsce, do unarodowienia handlu, rzemiosł i przemysłu, do obrony przed zalewem obcym własnej, polskiej ziemi!

Więc idźcie, wy wszyscy Rodacy, którzy oklaskiwaliście pana Lenka i krzyczeliście wraz z nim „precz z Rozwojem", którzy dajecie posłuch tym przybyszom, co sieją nienawiść bliźniego, co zapomniawszy o Bogu, Ojczyźnie i świętem przykazaniu miłości bliźniego, kraj, w którym mieszkali, splugawili mordami, którzy nędzę, głód, zagładę kultury i ruinę materjalną rozsieli w kraju, ongi mlekiem i miodem płynącym! więc idźcie do ich raju, zobaczcie, co zdziałali i do czego społeczeństwo doprowadzili — miljony trupów słowiańskich na gruzach dawnej Rosji poniewiera się po powierzchni tego raju! a wtedy rozważcie, czy chcecie widzieć swoich braci w nędzy, czy chcecie wioski i miasta widzieć w zgliszczach, a wolność i niezależność — w gruzach... Olewniczak padł od kuli bolszewickiej tu, w naszej Warszawie, tu gdzie bije tysiące serc obywateli polskich. Czyż możemy być obojętnymi wobec zbrodni ohydnej, czyż cała jaźń narodu nie wstrząśnie się i nie przeciwstawi obcemu żywiołowi, pragnącemu załamać naszą pracę nad odbudową Ojczyzny? Pamiętajmy, że strzał, który w dniu 1 maja w Warszawie przeszył pierś wiernego sługi sługi Ojczyzny, to alarm na wielkie niebezpieczeństwo, to przestroga dla tych, którzy w zaślepieniu, własnemi rękami rujnują gmach Ojczysty! Nieświadomi przeciwnicy „Rozwoju", partyjni i czcigodne społeczeństwo Radomskowskie, czyby trudniej było wam w czasie pokoju o odwagę cywilną, co stawia czoło gromadnej opozycji i masowej tchórzliwości, aniżeli na wojnie o męstwo i brawurę.

Nie obrażajcie się, co chciałbym powiedzieć — Aby być - kimś, trzeba pewnej skrystalizowanej mocy wewnętrznej, pewnej indywidualności i prawdziwie męskiego hartu ducha

Nie dziwię się demagogom partyjnym, bo to dla nich byłby zły interes iść śmiało z sumieniem a obowiązkiem obywatelskim i wstępowac w szeregi „Rozwoju" ale dziwię się tym, którzy rozumiejąc znaczenie unarodowienia naszego życia, nie znajdują dość odwagi do pójścia za niepopularnemi lub nie posiadającemi wśród ogółu obcego nam i tradycją i etyką, hasłami „Rozwoju".

Dziwię się tym wszystkim, którzy lękają się, jakby o własną skórę, wszelkiego veto z jakiegoś obcego nam zbiorowska i zaszywacie się w sobie, kryjecie swe przekonania, jak ślimak rogi, lub uciekacie się do połowicznych podjazdów, dyplomatycznych sztuk i wybiegów.

A co dziwne, że cała masa społeczeństwa w Radomsku, ta nawet część jego, która niema najmniejszego powodu do obaw, by za ujawnienie swej fizjonomji duchowej i swych przekonań, spotkać ich miała szkoda materjalna i pomsta ze strony „potężnych" synów Izraela' jednak się zdala od nas trzymają.

Więc dość strachu! Dość małoduszności!

Aloizy Mach.

Zarząd Stowarzyszenia „Radomskowski Młynarz Polski"

podaje do wiadomości członków, iż w myśl uchwały Ogólnego Zebrania z dnia 21/V br. zamiast spółki spółdzielczej o kapitale zmiennym, uchwalono przejść na Spółkę z ograniczoną poręką z kapitałem Mk. 4,000,000; wobec czego członkowie winni powiększyć swoje udziały najmniej do wysokości 100% już przez nich posiadanych, obecnie, tak, że najmniejszy udział w spółce wyniesie Mk. 10,000. Deklaracje na powiększenie udziałów przyjmuje się w kancelarji Stowarzyszenia w Radomsku ul. Przedborska № 36 do dnia 15 Czerwca r. b., tudzież udzielane będą wyczerpujące informacje zainteresowanym.

Zarząd { **R. Nierubliszewski,**
E. Pątrzyn.

KRONIKA.

Dzisiejszy przedświąteczny numer składa się z 10-ciu stronic druku.

Miljonówka w ostatniem ciągnieniu padła na № 0,483.883

Ogniem i mieczem. Znana sztuka oparta na trylogji Sienkiewicza będzie odegraną w miejscowym teatrze w poniedziałek przez artystów zawodowych.

Samobójstwo na grobie siostry. Panna Młodanowicz, b. telefonistka, popełniła samobójstwo na cmentarzu, spożywając sporą dozę trucizny. Aczkolwiek w porę zauważono rozpaczliwy czyn p. M., to jednak nie udało się przywrócić ją do życia. Zastygłe już zwłoki przywieziono do szpitala. Powód — rozstrój nerwowy, wywołany brakiem środków do życia.

Przedstawienie harcerskie odbędzie się w teatrze „Kinema" we wtorek 30 bm. o godz. 8-ej wieczorem. Odegrana będzie bardzo sympatyczna sztuka sceniczna z życia harcerskiego p. t. „Na słonecznej drodze".

Ładna gospodarka. Do niedawna w tutejszej fabryce Kohnów kwaterował 26 p.p. Oczywiście niezbędne były niektóre przybudówki, które też wojskowość uskuteczniła dla własnego użytku. Jednak przyszedł czas, że z dyzlokacją wojsk i nasza załoga przeniosła się do Gródka Jagiellońskiego. Oczywiście wszystkie przybudówki, pawilony, łaźnie etc., jako własność wojskowa nie mogła być pozostawiona. Postanowiła więc wojskowość te budynki rozebrać i przewieść do Częstochowy. Przedstawiciel fabryki, na terenie której postawiono te budynki zwrócił się tedy z propozycją kupna na rzecz fabryki majątku pozostałego, jak wyżej wymieniono, w postaci tych budowli. Odpowiednie czynniki jednak propozycji tej nie przyjęły, nie interesując się nawet wysokością ofiarowanej ceny. Nie wchodzę w to, czy sprzedaż tych budynków, byłaby na miejscu, lecz trudno pogodzić się z marnotrawstwem wprost majątku państwowego, boć przecie wystarczy rzucić okiem na system prowadzenia tej rozbiórki, aby sobie wyobrazić olbrzymie straty, jakie stąd poniosło państwo. A jak się odbywa ta rozbiórka?. . Więc kilkunastu szeregowców, bez fachowego oczywiście dozoru, wyrywa belki, deski i tym podobne, nie bacząc na to, czy ta deska pęknie lub złamie się. Po wyrwaniu takiej deski wyrzuca ją się z pierwszego lub drugiego piętra na bruk. Że prawie każda deska przy tego rodzaju przenosinach pęknie lub też całkiem rozleci się na drzazgi, cóż to kogo obchodzić może. Formalności urzędowej stało się zadość — majątek państwowy nie został pozostawiony nikomu. Inna rzecz, że ten już rozebrany materjał, skutkiem jego zniszczenia, nie przedstawia tej wartości, jaką faktycznie powinien mieć i dziś doprawdy z tego budulcu pierwszej jakości jest parę olbrzymich kup strzaskanego drzewa, które zużyć można chyba tylko na opał. Zdawałoby się, że po rozbiórce odpowiednie czynniki, albo mają zamiar zużyć dalej ten budulec, albo też go sprzedać drogą licytacji tu na miejscu. Ależ nic podobnego. Rozebrany materjał ładuje się na wagony i przewozi się do Częstochowy, gdzie podobno ma być sprzedany. Ładna gospodarka. Niedość, że z braku fachowego dozoru cały budulec uległ zniszczeniu, przez co stracił na wartości, ale przewożą go do innego miasta, zużywa się wagony, któreby mogły być zużyte daleko produktywniej, a nadto zapominać nie trzeba, że koszt przewozu jest pod znakiem pytania, czy pokryje wartość danego materjału? Dodać należy, że przewóz tego drzewa wymaga nie dwóch, lub czterech wagonów, a zatem wyobrazić sobie można, jaką wartość przy obecnych cenach przedstawiał ten budulec. Dziwić się tylko należy, że odpowiednie czynniki, czy to rządowe, czy komunalne nie zwróciły komu należy uwagi, na tego rodzaju marnotrawstwo.

E - Ski.

Zaspana stacja. Dnia 7 maja pociąg osobowy № 14, wychodzący z Częstochowy o godz. 11-ej min. 39 w nocy, został zatrzymany na bloku Wyczerpy, w miejscowości, gdzie najwięcej grasują bandyci, przeszło 25 minut, z powodu zaspania dyżurnego urzędnika p. S. — Czy pan S. rzeczywiście zaspał i tym sposobem mimo woli dał możność grasującym opryszkom w tem miejscu obrabowania podróżnych, czy też może, co nie daj Boże, umyślnie zaspał? Rodzi się znak zapytania? tem bardziej, że nadkonduktor, prowadzący pociąg, p. Bartnik, też się nie zainteresował tem, dlaczego pociąg został zatrzymany blisko na pół godziny w polu bez żadnego powodu.

Sprawozdanie Magistratu z działalności za czas od 4 grudnia 1919 r. do 31 grudnia 1921 r. zostało ogłoszone drukiem w oddzielnej broszurze i wydane nakładem Magistratu celowo przed wyborami do Rady Miejskiej. Wydawcy, którym groziło usunięcie, pragnęli, aby „lud pracujący okazał dojrzałość i świadomość polityczną przy wyborach" i znowu wybrał socjalistów. W tym celu umieścili wykaz licznych komisyj i postanowień, fotografje podpisów i dyplomu, wręczonego Naczelnikowi Państwa, sprawozdania z różnych działów gospodarki z tendencyjnem osmarowaniem dawnego zarządu, statystykę, opracowaną na zasadzie spisu przez p. Kossowskiego (jej szczegółowy rozbiór zamieściliśmy w ostatnich czterech numerach), wreszcie bilanse i rachunki strat i zysków, dokonane w ostatnich tygodniach przez fachowego buchaltera p. Lufta. Lecz wszystko napróżno, gdyż lud pracujący, rzeczywiście okazał dojrzałość i wybrał zaledwie 3 socjalistów, a więc o sześciu mniej. Trzeba jednak przyznać, że wydawnictwo jest zrobione berdzo starannie w drukarni „Robotnika" w Warszawie.

Sprawozdanie kasowe Powiatowego Komitetu Pomocy Repatrjantom w Radomsku.

I.

Przychód: Od Komitetów gminnych, gminy: Maluszyn Mk. 11,618,50; Gosławice Mk. 5887; Dmenin Mk. 57038,50; Kruszyna Mk. 31106; Dobryszyce Mk. 20628; Brzeźnica Mk. 58630; Sulmierzyce Mk. 82848; Zamoście Mk. 51705, żyta 165 klg., jęczmienia 66 kg., kaszy jęczmn. 40 kg. i mąki żytniej 66 kg; Brudzice Mk. 13341; Radomsko Mk. 17365; Wielgomłyny Mk. 49816; Rząśnia Mk. 4803; Kobiele Mk. 70627; Pajęczno Mk. 33370, Żytno Mk, 7075; Garnek Mk. 15332, Radziechowice Mk. 28529, Przerąb Mk. 12226, Rzeki Mk. 134161.50, w tem Aureli Wünsche 100,000, Gidle Mk. 104060, w tem wieś Gidle Mk. 25075 i osada Pławno Mk. 24425, Dąbrowa Mk. 24548 plus mąki 37 fun. i kaszy 18 f., gm. Konary Mk. 1000, Masłowice Mk. 10137. Zysk z wieczoru tanecznego urządzonego w dn. 28/I u M. Pijewskiego w Radomsku Mk. 1060, od Koła Młodzieży w Pajęcznie zysk z zabawy w dn. 29/I 1845, dochód z przedstawienia amatorskiego w Radomsku w dn. 26/I Mk. 31200, od p. Fabjani Mk.500 p. Kossowskiej Mk. 1000, p. Zaleskiej Mk. 500, od Powiatowej Komendy Policji Państwowej Mk. 4000, pana Jana Galwaczka Mk. 300, p. St. Wójcikowskiej Mk. 1000, pana St. Stangenberga Mk. 3400, Sądu Pokoju w Radomsku (okolica) Mk. 1000, dochód ze znaczka w Radomsku w dn. 14/I Mk. 29574, od pań: Rago Bogdańskiej, Vaudan Mk. 18301, T-wo Czerwonego Krzyża Mk. 5000 Stow. Roln. Handlowe w Radomsku Mk. 100,000, od p. Hussarzewskiego dochód z maskarady w dn. 16/II Mk. 89,495, Koła Harcerza w Radomsku Mk. 2200, T-wa Gimn. „Sokół" w Radomsku dochód ze znaczka w dn. 12/III Mk. 58.004, i ks. Grabowskiego Mk. 500 Razem marek 1,100,773,50.

Rozchód: Odesłano do Komitetu przy Sejmie w Warszawie Mk. 828,680, udzielono zapomogi repartjantom w miejscu Mk. 79,500, na drobne wydatki Mk. 3153. Razem Mk. 911,333. Saldo Mk. 189,440,50.

Ofiary.

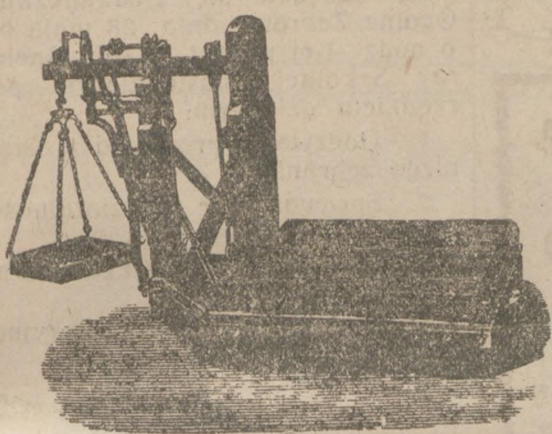
P. Antoni Łęski złożył 1000 mk. na fundusz Szkoły Niedzielno - Rzemieślniczej w Radomsku.

Zarząd T-wa Rzemieślniczego uprzejmie prosi P.P. Mistrzów, aby zapisali swoich praktykantów do Szkoły Rzemieślniczej, ponieważ lekcje już się rozpoczną.

Informacje i zapisy w Resursie.

Dyrekcja Państwowej Preparandy Nauczycielskiej w Kamińsku (przy stacji Dz. Z. W. W.) podaje do wiadomości, że egzamina wstępne na kurs I i II odbędą się w dniach 17, 18, 19, 20 i 21 czerwca b. r.

ZARZĄD PREPARANDY.



WPISY

DO GIMNAZJUM FILOLOGICZNEGO MĘSKIEGO Stanisława Niemca w Radomsku.

z prawami szkół państwowych

(ul Bugaj l. 6.)

odbędą się przed wakacjami w następujących terminach:

I. WPISY i EGZAMINA do wszystkich klas gimnazjalnych(od I-VIII) odbędą się w dniach 12, 13 i 14 czerwca br. o godz. 9 rano w budynku szkolnym przy ul. Bugaj № 6.

II. Chłopcy, wstępujący do kl. I, muszą mieć ukończonych lat 10. Przy wpisie powinni przedstawić świadectwo urodzenia.

III. UCZNIOWIE Z RÓWNORZĘDNYCH ZAKŁADÓW naukowych będą przyjęci na podstawie otrzymanych tam cenzur bez zdawania egzaminów.

IV. PO WAKACJACH w dniach 30 i 31 sierpnia i 1, 2 września odbędą się dalsze wpisy i egzamina wstępne do wszystkich klas (od I-VIII).

V. WSZELKICH INFORMACYJ udziela Dyrekcja Gimnazjum (ul. Bugaj 6) w godzinach od 9-ej rano do 12-ej w południe i od 3 - 5 po południu.

Dyrekcja Gimn. Filologicz. Męskiego
Stanisława Niemca
w Radomsku.

Zarząd Chrześcijańskiego Stowarzyszenia „Łączność" Radomsku.

Podaje do wiadomości, że z winy nie interesowania się i nie popierania kooperatywy przez członków, odbędzie się Nadzwyczajne Ogólne Zebranie dnia 28 maja br. o godz. 4-ej po poł. w sali Macierzy Szkolnej z następującym porządkiem dziennym:

1. Odczytanie protokułu z ostatniego zebrania
2. Sprawozdanie z działalności Zarządu
3. Likwidacja Stowarzyszenia na rzecz Hartowni
4. Wyłonienie kom. likwidacyjnej
5. Wolne wnioski.

ZARZĄD.

Redaktor i Wydawca Michał Świderski. Drukarnia Polska Henryka Kanclera wRadomsku